



You have downloaded a document from
RE-BUS
repository of the University of Silesia in Katowice

Title: Znad Olzy nad Wilię. Wileńskie lata chirurga Kornela Michejdy

Author: Krzysztof Nowak

Citation style: Nowak Krzysztof. (2019). Znad Olzy nad Wilię. Wileńskie lata chirurga Kornela Michejdy. W: K. Heska-Kwaśniewicz, J. Januszewska-Jurkiewicz, E. Żurawska (red), "Między Śląskiem a Wileńszczyzną" (S. 144-154). Katowice : Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego



Uznanie autorstwa - Na tych samych warunkach - Licencja ta pozwala na kopiowanie, zmienianie, rozprowadzanie, przedstawianie i wykonywanie utworu tak długo, jak tylko na utwory zależne będzie udzielana taka sama licencja.

KRZYSZTOF NOWAK
Uniwersytet Śląski

Znad Olzy nad Wilię Wileńskie lata chirurga Kornela Michejdy

Wśród osób pochodzących ze Śląska (i z nim ściśle związanych), które poprzez swoją działalność pozostawiły po sobie trwałe ślady także na Wileńszczyźnie, był lekarz, chirurg Kornel Michejda (1887–1960), urodzony we wsi Bystrzyca na Śląsku Cieszyńskim, (wschodniej części dawnego Śląska Austriackiego), od września 1922 do marca 1945 roku przebywający i pracujący w Wilnie, z czego lata 1922–1937 zostały przez niego opisane w opublikowanych w 1986 roku *Wspomnieniach chirurga*¹.

Kornel Michejda przybył nad wileńską Wilię z Krakowa we wrześniu 1922 roku w celu objęcia posady na Uniwersytecie Stefana Batorego. Okoliczności z tym związane wskazywały, iż był kolejnym pionierem utrwalania nowej polskiej rzeczywistości na Wileńszczyźnie, należąc do tego pokolenia Polaków, które zaangażowane w sprawy społeczno-polityczne okresu zaborów, doczekało niepodległości Polski i stanęło w szeregach jej aktywnych budowniczych. W ten sposób znalazł się również w (wcale niemałym) gronie Ślązaków cieszyńskich, którzy jako pierwsze pokolenie wychowanej jeszcze w czasach Austro-Węgier narodowej inteligencji polskiej, obejmowali, często znaczące, stanowiska na innych rubieżach odrodzonego państwa. Dotyczyło to zwłaszcza młodych wykształconych ludzi z przyłączonej w końcu lipca 1920 roku do Czechosłowacji zachodniej części Śląska Cieszyńskiego, nazwanej z czasem Zaolziem, którzy nie chcieli, bądź nie mogli (problemy czy-

¹ K. MICHEJDA: *Wspomnienia chirurga*. Przygotował i przedmową opatrzył A. MICHEJDA. Kraków 1986, s. 337. Biogramy Kornela Michejdy zob. m.in. *Polski słownik biograficzny*. T. 20. Red. E. ROSTWOROWSKI. Wrocław 1975, s. 671–673; J. GOLEC, S. BOJDA: *Słownik biograficzny Ziemi Cieszyńskiej*. T. 1. Cieszyn 1993, s. 192–193 [tam informacje o innych publikacjach z biogramami K. Michejdy].

nione przez czeskie władze z ich zatrudnianiem) pozostać za kordonem granicznym².

Można powiedzieć, że pod wieloma względami Kornel Michejda był wręcz modelową egzemplifikacją tej międzyregionalnej migracji. W jego przypadku kształtowało ją również już samo nazwisko i pochodzenie, które często też otwierało mu wiele potrzebnych życiowych drzwi. Pochodził bowiem z „tych” Michejdów a więc polskich tzw. budzicieli narodowych i wybitnych działaczy z ewangelickiego nurtu polskiego ruchu narodowego na Śląsku Cieszyńskim, którzy wraz z takimi rodami jak: Buzkowie, Kubiszowie czy Cieniałowie stanowili nad Olzą polskie elity chłopskie a potem inteligenckie. Sam Kornel Michejda pochodził z linii bystrzycko-nawiejskiej Michejdów, do której należeli także tacy działacze narodowi, jak: ks. Franciszek Michejda (1848–1921), pastor w Nawsiu; jego brat ks. Karol Michejda (1855–1924) – ojciec Kornela, pastor w Bystrzycy; kolejni ich bracia: Jan Michejda (1853–1927), poseł, burmistrz Cieszyna 1923–1927; Jerzy Michejda (1860–1928), twórca polskiego ruchu nauczycielskiego na Śląsku Cieszyńskim. Kolejni to: ks. Oskar Michejda (1885–1966) – brat Kornela, pastor w Trzyńcu, lider polskich ewangelików na Zaolziu; Tadeusz Michejda (1879–1956), syn ks. F. Michejdy, senator RP 1930–1935, w latach 1946–1951 minister zdrowia; kolejny syn ks. F. Michejdy – Władysław Michejda (1876–1937), adwokat, burmistrz Cieszyna 1929–1937³. Nazwiska te kojarzą się jednoznacznie z dziejami polskości Śląska Cieszyńskiego.

Kilka szczegółów z życiorysu Kornela Michejdy przed przybyciem do Wilna. Urodził się 6 października 1887 roku w Bystrzycy. W latach 1897–1905 uczęszczał do polskiego gimnazjum w Cieszynie, następnie do 1911 roku studiował medycynę na Uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie. Po studiach pracował krótko na tej uczelni, następnie w szpitalu w Ołomuńcu na Morawach, od września 1913 roku ponownie na UJ, w klinice chirurgicznej⁴. Nie powrócił na Śląsk Cieszyński, do Zagłębia Ostrawsko-Karwińskiego, jak pierwotnie, chociaż dość mgliście planował, w celu wzmocnienia tamtejszego polskiego ruchu narodowego. Jak wynika ze wspomnień, swoją naukę w gimnazjum i studia traktował bowiem, jak wielu innych jego rówieśników, jako przygotowanie do pracy narodowej w regionie. O powrocie w strony rodzinne przestał jednak myśleć po rozmowie z wujkiem, ks. Franciszkiem Michejdą, widzącym Kornela w tej grupie przyszlých działaczy polskich, którzy mieli „raczej Śląsk opuścić i rozejść się na wszystkie strony Polski, aby swoją osobą, postawą i pracą dawać świadec-

² Osobami pochodzącymi z obszaru późniejszego Zaolzia, które zrobiły karierę w II RP byli przede wszystkim Józef Kiedroń (1879–1932), minister przemysłu i handlu 1923–1925; Józef Buzek (1873–1936), poseł, senator, twórca Głównego Urzędu Statystycznego; Gustaw Morcinek (1891–1963), pisarz. Zob. np. J. GOLEC, S. BOJDA: *Słownik Biograficzny...* T. 1–3. Cieszyn 1993–1998.

³ Biogramy tych postaci zob. np. J. GOLEC, S. BOJDA: *Słownik Biograficzny...*

⁴ K. MICHEJDA: *Wspomnienia...*, s. 15–211.

two prawdy o polskim ludzie zapomnianym przez Macierz”⁵. W 1914 roku ożenił się z Zofią Wyżykowską, córką urzędnika kolejowego z Galicji. Mieli dwoje dzieci: Andrzeja, urodzonego w 1918 roku, i Janusza, urodzonego w 1922 roku. Podczas I wojny światowej służył jako lekarz wojskowy w armii austro-węgierskiej w Krzeszowicach i Jaworznie w Galicji. W latach 1920–1922 był kierownikiem kliniki chirurgicznej w Krakowie. Po 28 lipca 1920 roku jego rodzice zostali oddzieleni od niepodległej Polski granicą polsko-czechosłowacką, której wyznaczenie na linii rzeki Olzy Kornel bardzo przeżył (w tym aresztowanie ojca przez Czechów i wywiezienie na Morawy w 1919 roku), co też ukształtowało jego poglądy i poglądy innych przebywających w Polsce jego ziomków na stosunki polsko-czeskie, a także na samych Czechów (były to poglądy raczej negatywne: „pies ojca szczekał tylko na Czechów”) oraz na takie zagadnienia, jak np. stosunki między Czechami a Słowakami⁶.

1 czerwca 1922 roku dziekan Wydziału Lekarskiego Uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie zwrócił się do 35-letniego wówczas Kornela Michejdy z propozycją objęcia przez niego stanowiska profesora nadzwyczajnego nowej katedry chirurgicznej. Propozycję tę Kornel przyjął jako zaszczyt i obowiązek. Pierwsze wiązało się zapewne z samym miejscem, drugie z chęcią wspomnienia rodzącej się tam polskiej państwowości. Miał też możliwość objęcia samodzielnego stanowiska. Warto dodać, że rektorem USB był wówczas prof. Alfons Parczewski, prawnik, który przez jakiś czas mieszkał jako uchodźca u ks. F. Michejdy w Nawsiu po rewolucji 1905 roku w Królestwie Polskim⁷.

W Wilnie Kornel Michejda zamieszkał wraz z rodziną na Antokołu, przy ul. Sióstr Miłosierdzia 2, a więc faktycznie na peryferiach, około 3 km od centrum, ale pół kilometra od kliniki – dawnego szpitala wojskowego. W 1929 roku organizował w Wilnie XIII Zjazd Przyrodników i Lekarzy Polskich. W tym samym roku przeprowadził się do swojego nowego domu do centrum, na rogu ulic Cichej i Wileńskiej, domu, w którym przebywał Adam Mickiewicz po powrocie z Rosji. W kamienicy miał do dyspozycji 7 pokoi oraz na zapleczu niewielki dodatkowy domek. Był czołowym organizatorem służby zdrowia Wileńszczyzny, faktycznym twórcą nowej kliniki. W grudniu 1930 roku uzyskał tytuł profesora zwyczajnego chirurgii. W latach 1931–1932 był prezesem, powstałego w 1805 roku Wileńskiego Towarzystwa Lekarskiego i ostatnim przed wybuchem II wojny światowej redaktorem naczelnym jego „Pamiętnika”. W lipcu 1939 roku został wybrany prezesem Towarzystwa Chirurgów Polskich. W „złotej księdze” wileńskiej kliniki jego dawny „mistrz” z Krakowa prof. Bronisław Kader napisał:

⁵ Tamże, s. 118.

⁶ Tamże, s. 142–188.

⁷ Tamże, s. 212, 230–231.

oby w tej klinice panowały stale, aż po ostatni kres bytu kuli ziemskiej, miłość ojczyzny naszej, wiedza głęboka, poczucie obowiązku, czyste sumienie i miłość pracy, to jest to wszystko, co wniósł w nią pierwszy dyrektor kliniki tej i jej twórca – prof. dr Kornel Michejda⁸.

Z osobistych wspomnień Kornela Michejdy oraz ze związanych z jego osobą innych materiałów źródłowych, wynika, iż po 1922 roku nie zamierzał już wracać na Śląsk Cieszyński na stałe. Był w Wilnie ceniony i zadowolony z miejsca, które wybrał. W grudniu 1929 roku odmówił więc prośbie wojewody śląskiego Michała Grażyńskiego objęcia posady dyrektora szpitala w Cieszynie, na miejsce dotychczasowego dyrektora Hermana Hinterstoissera, wybitnego niemieckiego lekarza, ale po godzinach pracy czołowego niemieckiego nacjonalisty, który po naciskach władz wojewódzkich odchodził w stan spoczynku. Władzom polskim zależało, aby posadę tę po raz pierwszy objął Polak⁹. Ostatecznie objął ją dobry znajomy K. Michejdy, dr Jan Kubisz (1885–1948), syn znanego poety i pisarza śląsko-cieszyńskiego Jana Kubisza (1848–1929).

Wspomnienia chirurga to nie tylko zapis pobytu znanego śląskiego lekarza nad Wilią, ale niewątpliwie także cenny opis życia codziennego wileńskich elit, jak i rzadkie źródło pamiętnikarskie związane z relacjami na linii Śląsk – Wileńszczyzna w okresie międzywojennym. Do odtwarzania swoich przeżyć na piśmie Michejda zabrał się po 1956 roku, kiedy to, jak sam podaje, nastąpiły czasy, gdy „może jednak spisywanie wspomnień jest sensowne, choćby dla złożenia w archiwum i przechowania dla przyszłych badaczy dawnych czasów”¹⁰. W opublikowanej w 1986 roku przez krakowskie Wydawnictwo Literackie wersji, sprawy wileńskie rozpoczynają się od strony 212 i ciągną do strony 326, po której jest jedynie krótkie odautorskie *Postłowie*. Spisywanie wspomnień, przy pomocy członków rodziny, Michejda zakończył wiosną 1960 roku. W *Postłowie* zastrzega, że do 1980 roku mogą być one czytane tylko przez synów, gdyż pisząc wprost co myśli, nie chciał urazić żyjących jeszcze osób. Potem obaj synowie mieli podjąć decyzję co do losu wspomnień; o ile nie znaleźliby wydawcy, rękopisy i maszynopisy miały trafić do zbiorów Zakładu Narodowego im. Ossolińskich we Wrocławiu¹¹. Tak się jednak nie stało, gdyż tekst znalazł wydawcę, a oryginalna wersja oraz reszta spuścizny Kornela Michejdy (głównie listy, pisma urzędowe, fotografie) zostały przekazane przez rodzinę do Książnicy Cieszyńskiej w Cieszynie.

⁸ Tamże, s. 221–224, 282–286, 291–293; Książnica Cieszyńska w Cieszynie. RS AKC 00693: Kornel Michejda [dalej: KCCKM]: L. Bołt: *Kornel Michejda Profesor trzech uniwersytetów*. Maszynopis pracy doktorskiej. Uniwersytet Jagielloński. Kraków 1996, s. 42, 44.

⁹ KCCKM: List wojewody śląskiego M. Grażyńskiego do K. Michejdy. 20.12.1929; List K. Michejdy do wojewody śląskiego M. Grażyńskiego. 29.12.1929.

¹⁰ K. MICHEJDA: *Postłowie*. W: TENŻE: *Wspomnienia...*, s. 327.

¹¹ Tamże, s. 328.

W świetle *Wspomnień* Kornelowi Michejdzie w 1922 roku Wileńszczyzna jawiła się, w porównaniu ze Śląskiem, jako kraj zaniedbany pod względem służby i świadomości medycznej, a Wilno raczej jako miejsce pełne rozmaitych niedogodności, z którymi inne miasta już dawno sobie poradziły. Podobnie było z budynkiem przyszłej kliniki („Ogólne wrażenie wizualne było, przyznać muszę, okropne”). Poza tym do opalania pieców „węgla wówczas jeszcze w Wilnie nie używano”. Sama podróż koleją z Warszawy nad Wilię była dla niego uciążliwa, gdyż, ze względu na zniszczony w czasie wojny most na Niemnie pod Grodnem, musiał jechać drogą okrężną przez Lidę, a w pociągu „w najlepszym razie można było siedzieć”¹². Porażały go warunki sanitarne budynków mieszkalnych oraz podobny stan miejscowej infrastruktury służby zdrowia. Podobne wrażenie odnieśli także odwiedzający go rodzice z Zaolzia. Ojciec, pastor Karol Michejda, od razu nawet zakupił dla jego rodziny miednice, konewki i balię, z której zrobiono prysznic a z Cieszyna dostał mu koleją „patentowany klozet austriackiej proveniencji”, a więc towar o jakości w kresowym Wilnie nie spotykanej, o czym syn Kornel nie omieszczał, oczywiście żartobliwie, wspomnieć¹³. Wilno było jednak dla niego perłą kultury polskiej, a swój pobyt na Wileńszczyźnie traktował także jako rodzaj misji cywilizacyjnej. Jednak w wielu przypadkach zapewne tylko pasja, optymizm oraz cierpliwość bliskich pozwalały mu ją kontynuować. Tak też widzieli jego pobyt w Wilnie krewni i znajomi ze Śląska, choć dla bliskich z Zaolzia ważne było, że Kornel Michejda przebywa w wolnej Polsce.

We wspomnieniach Michejdy z Wilna dominują sprawy związane z wykonywaną pracą. Spotykamy jednak i echa wydarzeń politycznych, dotyczące miasta i regionu, w którym przyszło mu żyć. Wspomnił m.in. o niespokojnej a nawet niebezpiecznej granicy polsko-sowieckiej i polsko-litewskiej, o napaściach „gromad uzbrojonych ludzi”, choć oczywiście nie mógł wspomnieć, iż chodziło głównie o dywersyjne oddziały sowieckie. W jednym przypadku nawet udzielał pomocy rannym. Jak pisał, sytuacja uspokoiła się po rozmieszczeniu na Wileńszczyźnie wojsk Korpusu Ochrony Pogranicza, złożonych z działających „zdecydowanie” oddziałów wielkopolskich. Ogólnie wspomnił także o słynnej konfrontacji premiera Litwy Augustinasa Voldemarasa z Józefem Piłsudskim na forum Ligi Narodów w 1927 roku, po której sytuacja na granicy polsko-litewskiej nieco się uspokoiła¹⁴.

¹² Tamże, s. 212–214; Z. KIETURAKIS: *Wspomnienie pośmiertne*. W: K. MICHEJDA: *Wspomnienia...*, s. 9–10.

¹³ Tamże, s. 222–223.

¹⁴ Tamże, s. 276–279. Dnia 10 grudnia 1927 roku podczas obrad Rady Ligi Narodów w Genewie, Józef Piłsudski przerwał oskarżające Polskę przemówienie premiera Litwy Voldemarasa, pytając czy chce pokoju czy wojny, na co przyparty do muru litewski polityk oświadczył, że Litwa nie znajduje się w stanie wojny z Polską. Zdarzenie to było i jest przywoływane w charakterze dyplomatycznej anegdoty.

Generalnie jednak na temat stosunków polsko-litewskich we *Wspomnieniach* jest niewiele, gdyż Michejda nie miał okazji do częstych kontaktów z Litwinami, choć jak twierdził, tworzyli oni w Wilnie spore lekarskie środowisko. Mimo to cenny dla poznania polsko-litewskiej atmosfery w mieście, jak i nawiązujących do nich szerszych refleksji autora wspomnień jest opisany przez niego epizod z oskarżonym o postawienie błędnej diagnozy litewskim lekarzem. Powołany bowiem w charakterze biegłego Michejda zaświadczył na jego korzyść, co dyrektor Lecznicy Litewskiej skomentował z uznaniem, że choć jest Polakiem, wydał korzystny dla Litwina werdykt. Michejdę mocno taka wypowiedź oburzyła i całe zdarzenie uznał za prowokację.

Cała sprawa wprawiła mnie w zdumienie – pisze – pochodziłem wszak z terenu pod względem narodowościowym złożonego, stosunki między narodowościami były tam zaognione, a jednak nie uważałem za możliwe, aby takie rzeczy mogły się zdarzyć na Śląsku.

I choć litewscy lekarze sami byli zakłopotani całą sytuacją, to jednak świadczyła ona w pewien sposób o panujących w Wilnie polsko-litewskich nastrojach i kompleksach, tym bardziej że zdarzenie to miało miejsce wśród miejscowych elit¹⁵.

Michejda wspominał również o swoich przyjaciółach narodowości żydowskiej, z których zawsze ktoś tradycyjnie pełnił funkcję jednego z wiceprzewodniczących Wileńskiego Towarzystwa Lekarskiego. Nawiązał jednakże, i to w dłuższej wypowiedzi, do „ciemnej sprawy rzucającej cień na stosunki uniwersyteckie”, czyli do tzw. *numerus clausus*, w tym przypadku ograniczania Żydom dostępu do studiów lekarskich. Michejda potępiał dyskryminację ze względów rasowych czy narodowościowych a sprawa ta stała się dla niego także okazją do refleksji na temat innych rodzajów dyskryminacji widocznych w staraniach młodzieży o studia wyższe, choćby ze względu na pochodzenie społeczne, co oczywiście było aluzją do „punktów za pochodzenie” na uczelniach PRL. Potępiał także egzaminy wstępne na uczelnie, gdyż jego zdaniem, przepustką do studiowania powinna być jedynie zdana matura¹⁶. Sprawami narodowościowymi Wileńszczyzny Michejda z pewnością jednak bardziej się interesował i zamierzał w przyszłości również dołączyć do swoich, planowanych kolejnych wspomnień, dalsze informacje na ich temat, o czym kilka razy napomknął. Nie zdążył jednak tego, niestety, uczynić.

W przypadku Kornela Michejdy, podobnie jak w odniesieniu do innych rozrzuconych po Polsce Ślązaków cieszyńskich, najważniejszą sprawą polityczną pozostawało jednak Zaolzie. Do spraw tych wielokrotnie we *Wspomnieniach* się

¹⁵ Tamże, s. 349–351.

¹⁶ Tamże, s. 261–268.

odwołuje, nie ukrywając, że dokonane w 1920 roku rozgraniczenie jest niesłuszne. Udowadniał polskie racje do tego obszaru, a także wyjaśniał rodakom w Polsce problem i rolę cieszyńskiego protestantyzmu. Podkreślał też stale z dumą swój śląsko-cieszyński i ewangelicki rodowód. W październiku 1938 roku przeżywał emocjonalne uniesienia związane z przyłączeniem Zaolzia do Polski, co było dla niego naprawieniem błędu z 1920 roku, choć, podobnie jak wielu Polaków, miał wątpliwości odnośnie politycznych okoliczności tego wydarzenia. Fakty te znane są z jego oddzielnej korespondencji, gdyż *Wspomnienia* kończą się na 1937 roku.

22 września 1938 roku, w związku z narastaniem napięcia w sprawie czechosłowackiej, Michejda pisał do syna Janusza:

[...] Na świecie dzieją się ważne rzeczy. Wśród nich nasza sprawa Śląska jak widać z dzisiejszych wiadomości radiowych, a domyślić się można było już wczoraj, nie przedstawia się dobrze. Nie wiem co było powodem, że w Londynie [podczas narady brytyjsko-francuskiej 18 września – przyp. K.N.] nad naszymi sprawami przeszli do porządku dziennego. Jednakże jak widać, Rząd nasz bardzo mocno się zaangażował w tej sprawie i wątpię, by mógł ją w tej chwili zaniechać, choćby to nawet miało kosztować wysłanie wojska dla wzmocnienia siły swych żądań. Boli mnie to, że efekt ewentualny [przyłączenie Zaolzia – przyp. K.N.] będzie uzyskany przy pomocy Niemiec; miał bowiem Hitler oświadczyć, że nie przyjmie londyńskich postanowień, o ile nie uwzględnią żądań polskich i węgierskich. Znaczyłoby to, że w sprawie tej nastąpiło jawne związanie naszych interesów i naszej sprawy z Niemcami. [Chodziło o żądania Polski wobec Pragi załatwienia problemu Zaolzia analogicznie do decyzji podjętych w sprawach niemieckich – przyp. K.N.]. Co prawda, to jest to sprawa tego rodzaju, że automatycznie to następuje. Ale tym niemniej byłoby to pierwsze zamanifestowanie takiego związania z osią Rzym–Berlin. Czy nam to na dobre wyjdzie i czy Niemcy nie zechcą wyzyskać tej sytuacji na niekorzyść w przyszłości? Najbliższe dni przyniosą nam zapewne rozstrzygnięcie sprawy śląskiej. Oby wypadło jak najpomyślniej. Do Starki [na Zaolziu – przyp. K.N.] nawet teraz pisać nie można, listy bowiem z Polski ulegają cenzurze. Miałem od Starki list wysłany ze Skoczowa, pisze w nim o wielkim wzburzeniu jakie panuje na całym obszarze kraju. [...]¹⁷.

Cztery dni później pisał do syna Andrzeja:

[...] sytuacja jest tak bardzo niepewna, że w tych warunkach nie mogę stąd żadną miarą wyjeżdżać. Wszak wiesz dobrze, że do 1 października rozstrzygnie się sprawa wojny czy pokoju. Dzisiejsza mowa Hitlera

¹⁷ KCCMKM: List Kornela Michejdy do syna Janusza, 22.09.1938.

[26 września Hitler oświadczył, że Czechosłowacja do 1 października, godziny 14.00, ma przekazać Niemcom żądane przez nie obszary – przyp. K.N.] nie pozostawia pod tym względem najmniejszej wątpliwości. [...] i tu u nas nie jest całkiem spokojnie i znad granic naszych najbliższych dochodzą trochę niepokojące wieści. [...] Co się dzieje ze Starką i Stryjem nie wiemy. Też nas to mocno niepokoi. Zapewne wiesz, że w polskich powiatach czeskiego Śląska kazano w ciągu 24 godzin oddać wszystkie prywatne radioodbiorniki. W ten sposób rodzina nasza tam będąca straciła kontakt z tym, co dzieje się w Polsce. Poza tym czeska rada ministrów uchwaliła, że państwo w obecnej chwili może dysponować całym majątkiem swych obywateli. W praktyce będzie to wyglądało w ten sposób, że majątki swoje oddać będą musiały wszystkie mniejszości narodowe. [...]]¹⁸.

Bardziej interesującym wydaje się jednak list Kornela Michejdy pisany do syna Janusza 1 października 1938 roku, a więc w czasie gdy Warszawa czekała na odpowiedź Pragi na swoje ultimatum z poprzedniego dnia w sprawie oddania Zaolzia Polsce. List ten rozpoczął on pisać zapewne przed południem, stwierdzając:

Dzień dzisiejszy może być dniem, w którym historia naszego państwa dokona zwrotu. [...]. Może najbliższe dni przyniosą wypogodzenie atmosfery politycznej a dla nas może dni radosnego triumfu (oby tak było)! [...].

Po kilku godzinach pisał już jednak:

Piszę po przerwie! Jakżeż inne warunki! Śląsk po 600 latach wraca do Polski jako jej dziś najdroższy klejnot! [...] Chce się śpiewać Hosanna! Takie chwile przeżywamy po raz drugi w życiu, pierwsza była, gdy Polska powstała, druga dziś. [...] Może jednak do Bystrzycy pojedę, by Starce powinszować tego szczęścia jakiego dożyła w 82 roku swego życia. Że też tego szczęścia nie dożyli Franciszek, Jan, i Karol Michejdowie. Serce tak jest przepełnione radością, że trudno wyrazić wszystkie swe uczucia! Dziś wysłałem list do Andrzeja przed godziną drugą [ostateczny termin przyjęcia lub odrzucenia przez Pragę ultimatum z Warszawy – przyp. K.N.]. Oczywiście bez wiadomości powyższych. Wiadomość ta do nas przyszła telefonicznie jeszcze przed wiadomością z radia. [...].

Kornel Michejda był zawsze kojarzony przez wileńskich znajomych z Zaolziem:

Po audycji radiowej [przemówienie Józefa Becka o przejściu Zaolzia – przyp. K.N.] mieliśmy masę telefonów z powinszowaniami a po poł-

¹⁸ Tamże: List K. Michejdy do syna Andrzeja. 26.09.1938.

dniu przyszło do nas czterech profesorów [...]. Jednym słowem radość jest powszechna i naprawdę serdeczna. [...] – pisał w dalszej części listu do syna¹⁹.

21 października 1938 roku, w związku z reorganizacjami kadrowymi na Zaolziu, Kornel Michejda pisał z kolei do Władysława Michejdy, dyrektora kopalń Orłowa-Łazy: „Dowiaduję się od Władka Buzka [dyrektora stalowni w Trzyńcu – przyp. K.N.], że w »Twoim regionie« gwałtownie poszukujesz urzędników wszelkiej kategorii” – polecając swego szwagra, prawnika dr Stanisława Wyżykowskiego, urzędnika Kasy Oszczędności w Warszawie – „Wprawdzie szwagier mój nie jest Ślązakiem, ale przypuszczam, że i inni znajdą tam miejsce, zwłaszcza, że przecież mój szwagier przez powinowactwo ze mną prawie Ślązakiem się stał. Może on zresztą być uważany za wymianę za mnie samego, bo ja osobiście nikomu tam miejsca nie zajmę i na Śląsk się nie wybieram”²⁰. List ten potwierdza w pewien sposób fakt, iż władze polskie, pragnąc uniknąć powtórki niektórych błędów w polityce kadrowej w woj. śląskim po 1922 roku, starały się przyjmować do pracy na Zaolziu w pierwszej kolejności miejscowych Polaków²¹.

Kornel Michejda żył opisywanymi przez siebie w 1938 roku wydarzeniami, interesował się nawet ich dyplomatycznymi szczegółami. Mimo wyjazdu na Wileńszczyznę czuł się Ślązakiem i nadal jego prywatną ojczyzną pozostawał kraj rodzinny.

Po 17 września 1939 roku władze sowieckie zezwoliły na rozpoczęcie nowego roku akademickiego na Uniwersytecie Stefana Batorego, który trwał do 15 grudnia 1939 roku, kiedy to rządzące już wtedy Wilnem władze litewskie położyły kres istnieniu uczelni. Patrząc na dewastację dorobku swego życia w Wilnie Kornel Michejda brał jednocześnie udział w organizowaniu tajnego uniwersytetu. Od lutego do sierpnia 1940 roku pracował jako lekarz w powiatowym szpitalu żydowskim w Poniewieżu, następnie do grudnia 1940 roku w szpitalu powiatowym w tym mieście, potem w wileńskim szpitalu powiatowym i wreszcie od sierpnia 1941 do lipca 1944 roku, po wkroczeniu Niemców – w szpitalu dla jeńców sowieckich. Po ponownym nadejściu Armii Czerwonej zajmował się reorganizacją służb sanitarnych Wilna a od września 1944 do końca lutego 1945 roku pracował w wileńskim szpitalu miejskim. Pomagał Armii Krajowej w leczeniu rannych partyzantów. W jego domku letniskowym w Gulbinach znalazły schronienie wileńskie nazaretanki oraz żydowscy lekarze Michał Reicher i Ignacy Abramowicz. Był poważany przez Sowietów,

¹⁹ Tamże: List K. Michejdy do syna Janusza. 1.10.1938.

²⁰ Tamże: List K. Michejdy do W. Michejdy. 21.10.1938.

²¹ Szerzej zob. J. JANUSZEWSKA-JURKIEWICZ, K. NOWAK: *Zaolzie w granicach województwa śląskiego*. W: *Województwo śląskie (1922–1939). Zarys monograficzny*. Red. F. SERAFIN. Katowice 1996, s. 196–211.

Litwinów i Niemców, wzywany przez nich także na specjalistyczne konsultacje. Był w stanie przeciwstawić się likwidacji szpitala dla jeńców sowieckich²².

Po ponownym wkroczeniu Sowieców do Wilna w 1944 roku, po okresie pracy jako ordynator w jednym ze szpitali miejskich, uzyskał od służb policji politycznej NKWD (pomogło uratowanie życia córki jednego z komendantów) na tyle skuteczną „bumagę”, że 13 marca 1945 roku przewiózł do Lublina w ramach repatriacji nie tylko majątek, ale i bibliotekę. Po miesięcznym pobycie w Łodzi, a potem pracy jako ordynator oddziału chirurgicznego szpitala miejskiego w Katowicach-Bogucicach, we wrześniu 1945 roku przeniósł się do Gdańska, obejmując katedrę chirurgii na Akademii Lekarskiej. W 1947 roku powrócił do Krakowa, był prorektorem, a w latach 1950–1953 rektorem Akademii Medycznej²³. Był jednym z najwybitniejszych chirurgów polskich.

Kornel Michejda zdawał sobie sprawę z okoliczności, w jakich żył w PRL. Zależało mu jednak szczególnie, aby w pełni opublikować we *Wspomnieniach* swoje stanowisko w sprawach cieszyńskich, co ponownie wyraźnie świadczyło o jego życiowych pozazawodowych priorytetach. W *Posłowniu* pisał:

Nie życzę sobie jednak, aby sprawy istotne, a do nich zaliczam sprawy mego Śląska były bądź pomijane, bądź przeredagowywane. Tak je bowiem widzę, tak je przeżyłem i tak tkwią w moim sercu – jeśli błędnie, to moja wina i odpowiedzialność. Moje poglądy oparłem na znanych mi faktach, gdyby istniały inne, musiałby mnie ktoś nimi przekonać. Przez cały długi tok mego życia ulegałem zawsze i tylko rzetelnej argumentacji. Z twardej bowiem pochodzę ziemi, twardymi rękami polskiego ludu użyźnionej. I w tej śląskiej ziemi, przy szumie Olzy, pragnę spocząć²⁴.

Choć wiedział, że problematyka Zaolzia stanowiła w powojennej rzeczywistości dla władz PRL jeden z tzw. śliskich tematów, ustępować nie zamierzał, a negocjujący kwestie wydawnicze syn Andrzej starał się uszanować jego życzenie. Przypuszczenia Kornela Michejdy okazały się zresztą trafne, gdyż to właśnie kwestie dotyczące Zaolzia były dla cenzury najbardziej „niestrawne”, i one ilościowo stanowiły najczęstszy przedmiot jej interwencji, odpowiednio w książce „wykropkowany”, co nadaje jej dodatkowej wymowy. Część, nieoznaczonych w tekście fragmentów usunięto na prośbę Andrzeja Michejdy, który wolał wybrać tę właśnie drogę, niż zgodzić się na wypaczenie pierwot-

²² K. MICHEJDA: *Wspomnienia...*, s. 314; KCCKM: Oświadczenie Kornela Michejdy w sprawie swojego zatrudnienia w latach 1940–1945. 9.04.1955; List Andrzeja Michejdy do Kurii Metropolitalnej w Warszawie z informacjami na temat udzielenia przez Kornela Michejdę schronienia lekarzom żydowskim i siostrze nazaretankom w Gulbinach. 14.11.1983; L. BOLT: *Kornel Michejda...*, s. 50–52.

²³ KCCKM: Oświadczenie Kornela Michejdy...; L. BOLT: *Kornel Michejda...*, s. 54.

²⁴ K. MICHEJDA: *Posłownie...*, s. 328–329.

nego tekstu ojca. Była to cena, jaką rodzina Kornela Michejdy zdecydowała się, mimo wszystko, jednak zapłacić za opublikowanie *Wspomnień*. W sumie z oryginalnych zapisków usunięto około 2 stron²⁵. W przypadku czasów wileńskich cenzor przyczepił się do jednej kwestii, którą syn Andrzej wolał usunąć, niż zgodzić się na jej przeredagowanie, a więc zafałszowanie. Brzmiała ona generalnie raczej „niewinne”, lecz cenzura miała najwyraźniej inny pogląd. Oto ona:

Było niewielu Litwinów, nawet takich, którzy z chwilą przejęcia władzy przez rząd litewskiej republiki z Kowna w 1939, zmienili polskie nazwiska na litewskie. A tutaj trzeba wyjaśnić, że Litwini byli niezwykle wrażliwi na „zlitewszczenie” pisowni i wymowy nazwisk i imion i to niezależnie od tego, z jakiego języka pochodziło to nazwisko. Tak na przykład nasz Mickiewicz musiał nazywać się po litewsku Mickievičius, niemiecki Schiller Šilleris itp. Również nazwiska mężatek przybierały końcówkę -ień (Mickivičienie) a panny końcówkę -utė (Mickievičiutė). Stosowanie pisowni własnego nazwiska, a także używanie języka litewskiego i w wielu wypadkach nabycie obywatelstwa litewskiego było za czasów rządów prezydenta Smetony warunkiem pracy. Ale o tym szerzej w dalszej części²⁶.

Jak wiadomo, dalszej części *Wspomnień* już nie było.

Kornel Michejda zmarł 6 listopada 1960 roku w Krakowie i zgodnie ze swoim życzeniem został pochowany nad Olzą, na cmentarzu ewangelickim w Cieszynie. W maju 1993 roku syn Andrzej Michejda odebrał w ambasadzie Izraela w Warszawie przyznany ojcu medal „Sprawiedliwy wśród Narodów Świata”²⁷. Pozostawiając po sobie materiały biograficzne Kornel Michejda, wileński Ślązak, niewątpliwie przyczynił się do utrwalenia w naszej narodowej pamięci obrazu polskich pograniczy i kresów I połowy XX wieku, ich złożonych politycznych i społecznych problemów, kulturowego bogactwa, jak i roli polskiej inteligencji w ich rozwoju.

²⁵ „Wykropkowane” fragmenty dotyczą głównie sporu polsko-czechosłowackiego o Zaolzie po 1945 roku, czeskiej polityki narodowościowej i zagranicznej wobec Polaków i Polski oraz w ogóle opinii, w których ich autor jest przekonany o słuszności praw Polski do tego obszaru. KCCKM: Ingerencje cenzury do książki *Wspomnienia Chirurga* Kornela Michejdy, s. 2.

²⁶ Tamże.

²⁷ KCCKM: List Ambasadora Izraela w Polsce do Andrzeja Michejdy, 23.04.1993.